WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 397. Kraków, środa 4 września 1907 r. ROK XV

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 3 września.

— **Wiadomości osobiste.** Nadprokurator państwa, radca dworu, dr. Władysław Wędkiewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

P. Józef Śliwicki reżyser Teatru Rozmaitości w Warszawie, były artysta sceny krakowskiej, bawi w Krakowie.

— **Śledztwo** w sprawie nocnego zajścia w handlu p. Kuczmierczyka, pomiędzy publicznością cywilną i oficerami objął komisarz policji dr. Henryk Jasieński.

— **Policja** aresztowała 20 lat liczącego Józefa Rysia z Rudnia byłego służącego w zakładzie technicznym p. Leonarda Nitscha, tudzież jego starszego brata Franciszka Rysia, jako poszlakowanych o kradzież popełnioną w rzeczonem biurze z włamaniem przed trzema tygodniami, gdzie skradziono z żelaznej kasy podręcznej około 800 koron. Podczas rewizji znaleziono u Rysiów nowe ubrania i rzeczy oraz trochę monet złotych. Rysiowie do kradzieży się nie przyznają.

— **Teatr Rozmaitości** wystąpił z nowym programem na pierwszą połowę września. Obejmuje on monologi humorystyczne Przeboja, ekwilibrystykę na kijach bilardowych i inne bardzo udatne popisy zręczności i siły. Zwłaszcza salwy oklasków wywoływała jazda na rowerach braci Bleckwenn i „fantazja transformacyjna" Zejdowskiego, b. aktora teatrów rządowych w Warszawie.

Ale główną atrakcyą były — rzecz naturalna — mocowania zapaśników. Wczoraj walczyły cztery pary. W pierwszej zwyciężył Sabatier Krempego w 7-miu minutach, następnie Bensainett Mustafa (Marokańczyk), pokonał w 12 minutach Spechta, a Piłkow w 8 minutach Koniecke.

Zainteresowanie publiczności doszło do najwyższego stopnia, gdy do walki przystąpił sławny polski zapaśnik Pytlasiński, przeciw Sedelnowi, bardzo poważnemu przeciwnikowi. Galerya urządziła championowi polskiemu długotrwałą owację. P. Pytlasiński występował bowiem po raz pierwszy po długiem odpoczynku na zdobytych wawrzynach. Walka jego z Sedelnem trwała 6 minut. Był to wspaniały wzór klasycznych zapasów francuskich. Ruchy i „chwyty" Pytlasińskiego zachwycały publiczność okrągłością, spokojem i elegancją. Odbijały jaskrawo od brutalnej i gwałtownej walki poprzedników. Po 6 minutach Pytlasiński położył przeciwnika na obie łopatki. Widownia powitała ten wynik okłaskami.

— **Wystawa robót ręcznych** kobiecych i wyrobów slöjetowych szkół powiatu krakowskiego otwarta zos. w budynku szkolnym w Nowej wsi narodowej, tuż za rogatką Łobzowską. Zwiedzać można w dniach 5 i 6 b. m. od godz. 2—5 po południu.

— **Biała-Bielsko.** Strejk robotników tkackich przybiera coraz większe rozmiary. Obecnie liczba strejkujących wynosi przeszło 5.000 ludzi. Do strejku przyłączyły się również robotnice. Związek robotników tkackich (chrześcijańsko-socyalnych) wypłacał w ubiegłą sobotę pierwszą zapomogę strejkową w kwocie 1800 K.

Fabrykanci wydali do robotników odezwę, w której grożą lokautem, jeżeli robotnicy do pracy nie przyjdą. Lokaut objąłby około 13 tysięcy robotników. Zdaje się jednak, że fabrykanci wyszliby najgorzej na lokaucie, ponieważ robotnicy odjeżdżają z Białej i Bielska do okolicznych fabryk, do Trzebini i na Śląsk pruski. Robotników lokaut nie dotknąłby wiele, za to fabrykanci musieliby w ich braku zamknąć na nieograniczony czas swe fabryki.

Rokowania między obu stronami obecnie ustały. Robotnicy urządzają liczne zebrania i przestrzegają ściśle solidarności. Ster strejku spoczywa w rękach przywódców chrześcijańsko-socyalnych.

— **Nagrody na wystawie wadowickiej.** Za wzorowe okazy bydła na wystawie wadowickiej otrzymali nagrody: Jerzy Bortch z Radoczy srebrny medal rządowy, dr. Zygmunt Jaworski z Kossowy srebrny medal rządowy, zarząd dóbr w Kąsnej dolnej srebrny medal Tow. roln. okręg. wadowickiego, zarząd dóbr Głębowice medal srebrny rządowy. Za konie otrzymali rząd. srebrne medale dr. Grabowicz z Jaskowic i Helena Thetchel z Jaszczurowy; rząd. medale bronzowe otrzymali: Jan Szwed z Ryczowa i Franciszek Śmiech z Trzebieńczyc. Za drób otrzymali bronzowe medale Zarząd dóbr Krzywaczka, Franciszek Kramarczyk w Osieku i ks. Bryniarski w Ponikwi. Nadto rozdano między włościan 46 nagród w pieniądzach. W dziale maszyn rolniczych rozdano następujące nagrody: Dyplom honorowy otrzymał H. Cegielski z Poznania za kollekcję 149 maszyn rolniczych, nadto za pługi wieloskibowe wielki medal srebrny Krak. Tow. rol. za kollekcję maszyn i działalność. Janowi Jurze z Kąt przyznano srebrny medal Ministerstwa rolnictwa za kollekcję maszyn rolniczych nadto za kartoflarkę wielki medal bronzowy Komitetu Tow. roln., Bracia Bartik w Tarnowie za młocarnię i sikawki otrzymali wielki medal bronzowy Krak. Tow. roln. Rübner i H. Goldmann w Wadowicach mały medal bronzowy za młynki. Również otrzymali małe medale bronzowe Szaneja z Białej za młyn i Burmeister z Krakowa za wystawę.

— **Morderstwa.** Koło Tarnowa znaleziono przed dwoma tygodniami zwłoki uduszonej kobiety, lecz w takim już stanie rozkładu, że ich rozeznać nie było można. Ponieważ niejaki Maderak opowiadał od kilku dni, że mu żona zginęła, przeto sprowadzono go do zwłok. Maderak rozpoznał w nich swą żonę. Policja rozpoczęła śledztwo za sprawcą morderstwa tej kobiety i odkryła go w Maderaku. Przyznał się on w końcu, że udusił wspólnie ze swą kochanką Ewą Więcek swą żonę.

W Werbiążu przy Kołomyi znaleziono ciało starca, straszne poranione. „Kurjer lwowski" donosi o tym wypadku: „Widać było, że pastwił się ktoś na nieszczęśliwym, szczęki bowiem były rozerwane i założone na głowę. Ślady krwi prowadziły do drożyny, położonej o jakich 200 kroków za mostem nad Prutem, gdzie obok kałuży krwi, pochodzącej widocznie z pierwszych uderzeń, leżała sprzączka z odznaką siczowników, jakie przeważnie tu noszą młodzi parobcy. W tę też stronę skierowała żandarmerya dochodzenia, a po całodziennem energicznem poszukiwaniu wykryto sprawcę w osobie 23-letniego parobczaka Fedora Kowalczuka, którego też natychmiast uwięziono. W śledztwie przyznał się do winy; powodem ma być zemsta za doniesienie karne, wniesione niedawno przeciw niemu przez denata, o jakieś przekroczenie, za które go sąd z powodu braku dowodów uwolnił. Ofiara bestjalskiej zemsty nazywa się Piotr Czornjak liczył 75 lat.

— **Socyaliści lwowscy** zwołali wczoraj konferencyę obwodu lwowskiego. Udział w niej wzięli również posłowie Hudec, Diamand i Wityk. Po referacie p. Nachera uchwalono rozpocząć kampanię o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do sejmu. Odnośna rezolucya zawiera słowa: „W akcyi użyjemy wszystkich środków walki, a nie poprzestając na wiecach, zgromadzeniach i demonstracyach, nie cofniemy się przed orężem strejku masowego, gdyby sfery rządzące sprowokować chciały lud projektem reformy krzywdzącym jego prawa."

Nadto uchwaliła konferencya podziękowanie Redakcyi „Głosu" za „gorliwą i skuteczną" pracę" tudzież wybrała komitet obwodowy.

— **Napad kozaków na terytoryum austryackie.** Pisma lwowskie donoszą: W Nowosiółkach Kardynalskich, położonych przy granicy rosyjskiej zdarzył się napad kozaków na austryackiego poddanego.

Kilku chłopów z Nowosiółek doniosło rosyjskiemu rotmistrzowi kozaków, że ekonom jest członkiem bojówki. Żandarmi rosyjscy postanowili za wszelką cenę schwytać rzekomego bojowca. Przed kilku dniami wjechali na terytorium austryackie czterej kozacy na koniach, zaopatrzeni w pasy i łańcuchy, celem przywiązania bojowca między konie i uprowadzenia go. Kozacy przeszukali stajnię, gdzie ekonom zwykle sypiał; nie zastawszy go jednak, wrócili, obiecując chłopom po 100 rubli, jeśli powiedzą, gdzie ekonom będzie spał przyszłej nocy.

Rzecz stała się przypadkiem głośną... Właściciel dóbr Borowski dał znać do starostwa w Sokalu o zamierzonym napadzie. Na drugi dzień kozacy znowu w czterech przyjechali; zobaczywszy jednak żandarmów austryackich, cofnęli się.

Do Nowosiółek przyjechał rotmistrz żandarmeryi austryackiej, aby przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Władze polityczne i sądowe szukają tych, którzy pomagali kozakom w ich przedsięwzięciu.

— **Schwytanie mordercy.** Sprawca zamachu wykonanego, jak swego czasu donosiliśmy, na kupca automobilów Krausa pod Wiedniem, d. 6 sierpnia, Prosch schwytanym został nareszcie tymi dniami w Genui. Wspólnika jego Hertz kę ujęto w parę dni po zamachu w Wiener-Neustadt, Prosch jednak zdołał ukrywać się zręcznie przez parę tygodni. Policya wiedeńska, zasięgnąwszy wiadomości, że złoczyńca udał się przez Graz do Włoch, gdzie lata całe niegdyś przebywał, rozesłała listy gończe do wszystkich miast włoskich, wreszcie w Genui natrafiono na jego ślady; schronił on się tam wraz ze swą kochanką, którą również pociągnięto do odpowiedzialności.

— Manewry karyntyjskie. Pisma wiedeńskie donoszą, że zabito dotychczas na manewrach 7 żołnierzy. Nadto 6 żołnierzy zmarło na udar serca. Liczba chorych jest bardzo znaczna. Są to przeważnie rezerwiści, którzy nie mogli znieść trudów marszu. Spodziewają się teraz jeszcze więcej ofiar, ponieważ nastąpią uciążliwe ćwiczenia po przesmykach górskich. Krążą wśród prasy wiedeńskiej również wieści, że ostrymi nabojami strzelano podczas manewrów. Władze wojskowe przeczą wszystkim tym wiadomościom.

— **Potworna zbrodnia.** Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj wieczorem w Nowych Chojnach pod Łodzią, dokonano potwornej zbrodni. We wsi tej zamieszkuje kolonistka Weronika Kronkowska razem z trzema córkami i staruszką Lipińską. Miała ona w tych dniach sprzedać część gruntu niejakiemu Friedrichowi, który kilkakrotnie przyjeżdżał do Nowych Chojn. Zwróciło to uwagę okolicznych bandytów i urządzili oni na dom Krankowskiej zbrojny napad. Uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli do mieszkania i, grożąc rewolwerami, zażądali wydania im 400 rb., które jakoby otrzymała od Friedricha tytułem zadatku. Krankowska tłumaczyła bandytom, że dotychczas nic nie otrzymała, lecz bandyci nie wierzyli i zaczęli w okropny sposób pastwić się nad nią i jej córkami. Gdy to nie pomogło, pozostawiono na chwilę bezbronne kobiety i dokonano szczegółowej rewizyi całego mieszkania, lecz nic nie znaleziono. Bandyci wobec tego sprowadzili wszystkie kobiety do piwnicy i tam dopuścili się gwałtu nad niemi, a mianowicie: nad 11 letnią Stanisławą, 15 letnią Bronisławą i 17 letnią Marjanną.

Po dopuszczeniu się kolejno ohydnego czynu gwałcenia bezbronnych istot, bandyci bili je jeszcze do utraty przytomności, a potem, gdy przekonali się, że nic nie znajdą, opuścili dom i ukryli się w ciemnościach nocy. Przed odejściem jeszcze, aby zapobiedz wydostaniu się ofiar z piwnicy, zatarasowali drzwi ciężkiemi przedmiotami.

Dopiero nad ranem nieszczęśliwe kobiety wydostały się na świat i o zajściu zawiadomiły sąsiadów i straż ziemską.

Z cechu krawców. Starszy cechu p. Aleksander Kalczyński wzywa wszystkich majstrów krawieckich, którzy otrzymali z miejskiej kasy chorych listy płatnicze po r. 1904, ażeby celem rekursu przeciw temu zgłosili się najdalej do 8-go września b. r. do kancelarji adwokata dr. Zygmunta Pisiewicza, ul. Sławkowska, gdzie apteka p. Gralewskiego, II piętro.

Zguba. P. Aniela Dziorszykowa z Chrzanowa zgubiła dziś torebkę popielatą, w której znajdowało się 120 koron, 2 kupony od losów państwowych i srebrny zegarek.

Zmiany w stanie posiadania realności w Krakowie za m. lipiec r. b. (Dokończenie).

I. Przez kontrakt kupna:

Wandalin Beringer, Jan Federowicz, Wład. Kaczmarski i Sławomir Odrzywolski nabyli po $^1/_4$ części z całości od klasztoru OO. Augustyanów na Kazimierzu za sumę 154.095 k. następujące parcele gruntowe, wydzielone z realności lk. 58 lwk. 1454 przy ul. Augustyańskiej: a) parcele gruntową 392|2 (rolę), której otworzono nowy wykaz hypoteczny pod l. 2656); b) parcelę grunt. lk. 392|3 (rola), dla której otworzono nowy wykaz hypoteczny pod l. 2657; c) parcelę grunt. lk. 392|4 (rola), dla której otworzono nowy wykaz hypoteczny pod l. 2658; d) parcelę grunt. lk. 392|5 (rola), dla której otworzono nowy wykaz hypoteczny pod l. 2659; e) parcele gruntowe pod llkk. 390|2 (rola), 391|2 (droga) i 392|6 (rola), dy(la których otworzono nowy wykaz hpoteczny pod l. 2660,—oraz f) parcelę gruntową lk. 392|7 (rola), dla której otworzono nowy wykaz hyp. pod l. 2661.

Dom 1-piętrowy i takąż oficyną z ogrodem przy ul. Pańskiej lwh. 2020 nabyli po połowie Maurycy i Bronisława małż. Schenerowie od Józefa Janowskiego za 120.000 k.

Ssóstą część domu 2-piętr. przy ul. Wawrzyńca lwh. 1813 nabyli po $^1/_{12}$ z całej realności Ferdynand Korngold i Gusta Korngoldowa od Chai Engelstein za 5.500 k.

Henryk Aschkenasy, Chawa Reich i firma Schonberg & Lipschütz nabyli od Gusty Bauminger za cenę 12.800 k.: a) przy ul. Skawińskiej lwh. 1435, b) p.rzy ul Skawińskiej lwh. 1440.

II. Przez inne kontrakty:

Dom 2-piętr. przy ul. Krakowskiej lwh. 1485, należący przedtem do Arona Schwarza, Izraela Schwarza, Arona Karmela i Judyty Freylich, nabyli w drodze aktu działu Aron Schwartz i Izrael Schwartz, każdy z nich po połowie.

W drodze aktu działu, parcela bud. lk. 914/2, wydzielona z realności lwh. 1465 przy ul. Krakowskiej, stanowiąca dotychczas własność Arona Schwartza, Izraela Schwartza, Arona Józefa (2 im.) Karmela i Judyty Freilich (każdego z nich w $^1/_4$ części), przeszła w jednej połowie na własność Judyty Freylich, a w drugiej połowie na własność Arona Józefa (2 im.) Karmela.

III. Przez śmierć właściciela.

Połowę domu 2-piętr. przy ul. Floryańskiej lwh. 326, należącą dotąd do ś. p. Wiktoryi z Gadułów Niedośpiałowej otrzymał w spadku Stanisław Niedośpiał.

Pinkus Glücklich i Mendla z Glücklichów Gassnerowa nabyli w spadku po zmarłym Breindli Glücklich, każde z nich po $^1/_4$ części: a) $^2/_4$ części domu 1-piętr. przy ul. Józefa lwh. 1669 i b) $^2/_4$ części domu 2-piętr. przy ul. Szerokiej lwh. 1592 o łącznej wartości 1500 k.

Połowę domu 2-piętr. przy ul. Długiej i Helclów lwh. 920, wartości 26.535·60 k., należącą dotychczas do ś. p. Jana Hegerlego nabyli po nim w spadku małoletni: Marya, Eugeniusz, Janina i Romen Hegerlowie, każde z nich po $^1/_8$ części.

Dom 2-piętr. przy ul. Szerokiej lwh. 1620 wartości, 31449·60 k., należący dotychczas do zmarłego Mojżesza Dawida (2 im.) Kahanego, nabyli po nim w spadku Serla z Chajesów Kahane w $^6/_{10}$, Salomon Kahane w $^1/_{10}$, Sara Estera (2 im.) Sternowa w $^2/_{10}$ i dr. Max Kahane w $^1/_{10}$ części.

Dom przy ul. Szerokiej lwh. 1621, wartości 37530 k., należący dotychczas do zmarłego Mojżesza Dawida (2 im.) Kahanego, nabyli po nim w spadku Serla z Chajesów Kahane w $^6/_{10}$, Salomon Kahane w $^1/_{10}$, Sara Estera (2 im.) z Kahanów Sternowa w $^2/_{10}$ i dr. Max Kahane w $^1/_{10}$ części.

Dom 2-piętr. przy ul. Krzyża lwh. 445 wartości 40.909·50 k., należący dotychczas do ś. p. dra. Edwarda Korczyńskiego, nabyła po nim w spadku Emilia z Pareńskich Korczyńska.

Dom 2-piętr. przy ul. św. Krzyża lwh. 446, wartości 33.143 k., należący dotychczas do ś. p. dra. Edwarda Korczyńskiego, nabyła po nim w spadku małoletnia Róża Korczyńska.

Parcelę budowlaną przy ul. ś. Krzyża lwh. 503, wartości 9715 k., należącą dotychczas do ś. p. dra. Edwarda Korczyńskiego, nabyła po nim w spadku Teodora z Korczyńskich Mięsowiczowa.

Dwunastą część domu 2-piętr. przy ul. Nad Rudawą (Felicyanek) lwh. 1963, wartości 2.745·60 k., z należącą dotychczas do ś. p. Katarzyny Boreckiej, nabyli po niej w spadku małoletni: Zofia, Marya, Janina Boreckie, każda w $^1/_{36}$ części.

Czwartą część domu 3-piętr. przy ul. Grodzkiej lwh. 56, wartości 36.108 k., należącą dotychczas do ś. p. Władysławy Chęcińskiej nabyli po niej w spadku Michalina Tyrałowa, małoletni Albin Józef (2 im.) i małoletni Ignacy Floryan (2 im.) Chęcińscy, każde z nich po $^1/_{12}$ części.

Dom 2-piętr. z ogrodem przy ul. Sebastyana lwh. 1256$^1/_2$, wartości 43.900 k., należący dotychczas do zmarłego Barucha Eichhorna, nabyli w spadku dr. Ferdynand Eichhorn w jednej połowie, a Salomon Eichhorn w drugiej połowie.

Dom 1-piętr. przy ul. Gertrudy lwh. 1327, wartości 28.560 k., należący dotychczas do zmarłego Barucha Eichhorna, nabył po nim w spadku Samuel Eichhorn.

Połowę domu 1-piętr. przy ul. Dajwór (Starowiślna) lwh. 1625, wartości 3.555·90 k., należąca dotychczas do zmarłej Sary Eidnerowej nabyła po niej w spadku Franciszka vel Frymeta Hirschprungowa.

Dom 2-piętr. z ogrodem przy ul. Mostowej lwh. 1740, wartości 29.648·10 k., należący dotychczas do zmarłego Barucha Eichhorna, nabyli po nim w spadku Liebe Kurzerowa, Sara Szperowa i Bina Weinbergerowa, każda w $^1/_3$ części.

— **Telefony w Galicji.** Z sumy sześciu i pół milionów koron, przeznaczonych na budowę telefonów w Austrji w r. 1907, wykonano w Galicji dotąd linje międzymiastowe Oświęcim - Chrzanów - Trzebinia - Szczakowa - Jaworzno, następnie Wieliczka - Bochnia - Okocim, dalej Gródek - Czerlany - Lubień wielki, wreszcie Drohobycz - Truskawiec, sieci lokalne we wszystkich powyższych miejscowościach, nakoniec sieć lokalną w Buczaczu.

W toku a blisko ukończenia jest rekonstrukcja sieci lokalnej lwowskiej, w toku również jest rekonstrukcja i rozszerzenie sieci lokalnej krakowskiej.

Nadto już w najbliższych dniach ukończoną będzie budowa linii Drohobycz - Sambor wraz z siecią lokalną w Samborze.

Niedawno wskutek zabiegów Koła Polskiego, Ministerstwa dla Galicji, lwowskiej Dyrekcji poczt i telegrafów oraz „Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego“ Ministerstwa handlu i skarbu przyzwoliły na budowę linii Lwów - Złoczów - Krasne - Tarnopol - Podwołoczyska z odnogami do Brodów, Grzymałowa i Chorostkowa, dalej linii Wadowice - Andrychów - Kęty - Oświęcim, wreszcie linii Kraków - Myślenice - Chabówka - Nowy-targ - Poronin - Zakopane z odnogą do Rabki. Linie te zatem będą budowane jeszcze w roku bieżącym.

Natomiast nie chce obecnie Ministerstwo handlu zgodzić się na proponowaną przez lwowską Dyrekcję i inne czynniki budowę linii Okocim - Nowy-Sącz, Nowy-Sącz - Krynica i Nowy-Sącz - Jaworzno Jazowsko - Krościenko - Szczawnica, odkładając te budowy na rok 1908 mimo nieznacznego ich kosztu i mimo możności technicznej wykonania tych robót jeszcze w r. 1907.

Gdy się uwzględni, że koszt wszystkich w tym roku wykonanych lub dozwolonych robót telefonicznych w Galicji wynosi zaledwie około 800.000 (na sześć i pół miljona koron ogólnego wydatku) oraz, że w latach poprzednich udział Galicji w wydatkach na nowe telefony był wprost śmiesznie mały, nie przenoszący w żadnym roku 15 proc. ogólnego wydatku, a z reguły nie dochodząc nawet do 10 proc., to odmowa Ministerstwa handlu co do budowy wspomnianych trzech małych linii, zbiegających się w Nowym Sączu, motywowana rzekomym brakiem funduszów, nie wytrzymuje krytyki.

Wobec tego delegacja Koła Polskiego, złożona z pp. Dulęby, Kozłowskiego i Battaglii, przed paru dniami energicznie zażądała w Wiedniu, by do budowy owych trzech linii przystąpiono jeszcze w roku bieżącym. Delegacja ta zażądała także zapewnienia budowy linii Przemyśl - Sanok - Rymanów - Iwonicz - Krosno - Jasło - Gorlice - Nowy Sącz, oraz linii Lwów - Stryj - Stanisławów - Kołomyja - Czerniowce z odnogami do Ottynji i Tyśmienicy na r. 1908.

Obecnie „Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego“ ponownymi memorjałami do Ministerstwa handlu, Ministra-rodaka i powołanych władz i instytucji krajowych powyższe postulaty przypomina.

Rzeczą Koła Polskiego będzie także zapewnić w najbliższej przyszłości budowę trzeciej linii Kraków - Lwów, niezbędnej wobec przeciążenia obecnych dwu linii rozmowami oraz wobec przerw, tak często na tej linii się zdarzających, następnie połączenia telefoniczne Galicji z Królestwem, wreszcie utworzenie osobnej centrali telefonicznej w Białej, której sieć lokalna dziś zależy od centrali w szląskiem Bielsku.

Proces ruskich akadamików.

Sprawozdanie telefoniczne.)

Wiedeń, 3 września.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9-tej. Odbywa się dalsze przesłuchiwanie oskarżonych.

Osk. Jan Krysowaty do winy się nie poczuwa. Nigdy nie brał udziału w demonstracyach. Dnia 23 stycznia było rzeczą wiadomą w kołach ruskich, że do rektora udała się deputacya i rektor miał jej oświadczyć, że jest za tem, aby przy imatrykulacyi formuła przysięgi była także w języku ruskim odczytaną. Gdyby senat do tego nie miał się przyczynić, opowiadano, że rektor złoży swoją godność. Następnego dnia udał się do uniwersytetu. Czując się słabym wszedł do pokoju portyera. Zaburzeń nie widział. O zgiełku jedynie mu opowiadano.

Przew.: Ciekawem jest, że w śledztwie żaden obwiniony ani słowem nie wspomniał o rzekomych obelgach profesora Winiarza.

Osk.: Zeznałem to, lecz nie dostało się to do protokołu.

Obr. dr. Joachim stawia wniosek o zarekwirowanie aktów policyjnych dotyczących zamknięcia stowarzyszenia „Akademiczna Hromada“ oraz przedłożenia wszystkich polskich i ruskich dzienników z tego czasu dla stwierdzenia że wszystkie dzienniki podały to zamknięcie jako powód obicia profesora Winiarza. Dalej domagał się obrońca wezwania na świadka profesora Dniestrzańskiego dla historyi przedwstęp-

nych zgromadzeń, wreszcie prosił o stwierdzenie, że list Kasandry do rektora pisany jest czysto po polsku.

Trybunał zastrzegł sobie powzięcie uchwały.

Osk. prawnik Roman Lewicki zaprzecza, jakoby brał udział w czynach karygodnych. Dnia 23 stycznia słyszał krzyk na uniwersytecie zbiegł więc ze schodów i widział jak kilku studentów wlokło ławki z sal wykładowych.

Przew.: Czy pan także pomagałeś?

Osk.: Nie.

Przew.: W policyi przed sędzią śledczym zeznałeś pan, że wlokłeś ławki.

Osk.: Komisarz policyi wezwał mnie, abym zeznał co wiem. Przesuwania ławek nie uważałem za coś tak złego i sądziłem, że gdy się przyznam to mnie puszczą (!)

Przew. do obrońcy Rodego, który przerywał ciągle przesłuchanie zapytaniami: „Cierpliwość moja skończyła się, proszę nie przerywać przesłuchania."

Na dalsze pytania przewodniczącego odpowiadał oskarżony wymijająco zwłaszcza na kilkakrotne zapytanie, czy całe zajście było żartem czy też rzeczą poważną.

Osk. Osyp Nazaruk b. przewodniczący stowarzyszenia „Akademiczna Hromada", przyznaje, że bywał obecnym na zgromadzeniach. Był zawsze przeciwnikiem technicznej demonstracyi i gwałtów, ponieważ wychodził z założenia, że w walce uniwersyteckiej nie należy się zbytnio angażować, aby zarezerwować siły na kampanię wyborczą.

Przew.: Czy pan na zgromadzeniach przemawiał w tym duchu?

Osk.: Zawsze.

Przew.: Sądził pan, że przeciw agitacyi nie należy nic przedsiębrać?

Osk.: Chciałem sprawę odroczyć aż do zebrania się parlamentu.

Przew.: A więc zajścia przyszły dla pana niespodziewanie?

Osk.: Tak.

Przew.: Co było na zgromadzeniu?

Osk.: Nie przyszło do uchwały. Zgromadzenie miało przebieg ożywiony, ponieważ przeciwnicy przez szydercze przerywania chcieli nas zniewolić do demonstracyi.

Oskarżony zeznawał dalej, że przybył dopiero o godz. 12 do uniwersyt. ponieważ chciał towarzyszyć deputacyi, którą wybrano dopiero na korytarzu. Widział później atak na aulę. Chcąc jednego z kolegów zatrzymać upadł na podłogę i złamał sobie palec a na leżących na podłodze kawałkach szkła skaleczył sobie rękę.

Przew. Czy widział pan, że Krat zjawił się w todze rektora?

Oskarżony oświadcza, że nie chce zeznawać o Kracie ponieważ żyje z nim w nieprzyjaźni (!)

Przew.: Pan byłeś tym, który domagał się od policji, aby prowadziła uwięzionych przez najbardziej ożywione ulice miasta?

Osk.: Tak żądałem tego, jako zadośćuczynienia dla nas i jako demonstracji dla sprawy narodowej. Nie potrzebujemy się tego wstydzic.

Przew.: W dniu zgromadzenia otrzymał pan od dr. Baczyńskiego telegram opiewający: Przyjaciele naprzód.

Osk.: Był to tylko telegram powitalny, a nadszedł dopiero po zgromadzeniu.

Przew.: Przyzna pan, że telegram ten jest podejrzanym.

Osk.: Wcale nie. Dr. Baczyński nie mieszka we Lwowie lecz w małej dziurze, która nie ma nawet stacyi kolejowej. Byłoby śmiesznem, aby stamtąd dawano hasła.

Przew.: W jednym z listów do pana czytamy: „Dobrze pan zrobisz, jeżeli skorzystasz ze swojej słabości, aby prowadzić spokojne życie. Nie wystawiaj się na blamaż zwłaszcza co do imatrykulacyi". Więc już przedtem musiało być przedsięwziętem.

Osk.: List od dr. Moslera odnosi się do tego, że wszechpolskie dzienniki pisały „tchórzliwa banda ruska nie odważy się przeprowadzić tego, czego się domaga."

Na kilka pytań zastępcy prokuratoryi skarbu dr. Weinfelda oskarżony wzrusza tylko ramionami.

Przew. zwraca uwagę, że dr. Weinfeld ma prawo stawiać pytania.

Osk.: Temu panu nie odpowiadam.

Przew.: A jeżeli ja będę stawiał pytania?

Osk.: Tak, panu przewodniczącemu naturalnie.

Obr. dr. Rode: Czy jest prawdą, że deputacya ruskich studentów z oskarżonym na czele była u ówczesnego ministra oświaty dr. Hartla?

Osk.: Tak. Przedstawiliśmy nasze prośby. Minister uznał nasze słuszne żądania ale powiedział też, że nic zrobić nie może, że zawisło to od Koła polskiego. Niechaj posłowie porozumią się z Kołem polskiem.

Obr. dr. Rode: Czy prawdą jest, że na uniwersytecie lwowskim profesorzy uprawiali wszechpolską agitacyę i organizacyę, która zwracała się przeciw Rusinom i że profesorzy podjudzali polskich studentów przeciw Rusinom.

Przew.: Nie dopuszczę do odpowiedzi na to pytanie, ponieważ nie ma ono nic wspólnego z przedmiotem rozprawy.

Obr. dr. Rode: Proszę o uchwałę trybunału.

Obr. dr. Joachim: Proszę o równoczesną uchwałę czy ma być dopuszczonem następujące pytanie: Czy jest prawdą, że dnia 4 marca br. polscy profesorowie podjudzali polskich studentów do gwałtów przeciw Rusinom słuchaczom i jeden z polskich profesorów z okna komenderował i podjudzał polskich studentów.

Obr. Rode: Co było w r. 1901 powodem secesyi 800 ruskich studentów, z lwowskiego uniwersytetu?

Osk.: Ponieważ na drzwiach uniwersytetu przybito ogłoszenie senatu, w którem było powiedzianem: Polska młodzież niechaj nie zważa na bandę ruską. (Co za kłamstwo!!) przyp. Red.)

Przew.: Czy czytał pan to i widział?

Osk.: Nie, ale opowiadano mi o tem. Wiadomem to było w całym uniwersytecie.

Obrońca zapytał dalej oskarżonego o ruch wyborczy i o wrażenie, jakie ostatnie wybory do parlamentu wywarły na ludności ruskiej.

Przewodniczący przerywa.

Obrońca: Czy dr. Winiarz był nazywany złym duchem uniwersytetu?

Przewodniczący nie dopuszcza tego pytania, gdyż tkwi w niem obraza jednego ze świadków.

Obr. dr. Joachim do osk.: Powiedz mi pan jak poprzedni rektorowie obchodzili się z Rusinami?

Przew.: Tego pytania nie dopuszczam, gdyż nie jest koniecznem, aby rzucać kamieniami na osoby, które nie są obecne i nie mogą się bronić.

Nastąpiła przerwa. Wszystkie wnioski o dopuszczenie świadków i pytań odrzucono.

Telegramy.

Demonstrancya w Tryjeście.

Tryest. Wczoraj wieczorem próbowali ludzie młodzi ponownie urządzić demonstracyę. Policya rozprószyła ich i aresztowała 25 osób.

Niepokoje w Riece.

Rieka. Przybył tu batalion pułku piechoty z Karlstadu w Chorwacyi. W mieście panuje zaniepokojenie. Szef policyi wydał rozporządzenie, znoszące ważność pozwoleń na noszenie broni. **Zakazano wszelkich zebrań na ulicy po godzinie 9-tej wieczorem.** Dzieciom nie wolno bez towarzystwa wychodzić na ulicę. W mieście patrolują straże wojskowe.

Strejkowe zaburzenia.

Antwerpia. Około 200 robotników portowych, którzy tu w nocy przybyli zostało napadniętych przez tłum. Policya musiała użyć broni dla ich obrony. Zachowanie się wobec chętnych do pracy a zwłaszcza wobec robotników angielskich zmusza policyę do energicznej akcyi. Napady na robotników chętnych do pracy mnożą się.

Pogrom żydów w Odessie

Odessa. Aby pomścić śmierć oficera i 3 poticyantów, którzy zginęli podczas przypadkowej eksplozyi bomby, znalezionej podczas rewizji, urządził onegdaj Związek ludzi rosyjskich pogrom, który jeszcze trwa. Przeciągają oni ulicami i rzucają się na żydów. Trzech żydów ginęło, 60 odniosło ciężkie zranienia. Policya jest bezczynną. Dotychczas nie aresztowano ani jednego pogromcy. W mieście panuje ogromna panika.

„Wojna święta" w Marokko.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tangeru wczoraj że pogłoska o walce z Rajzulim jest nieuzasadniona. Jenerał Drude tworzy stały obóz pod Casablanka. Obawiają się że wobec burzy okręty wojenne będą musiały zmienić miejsce, w którem stoją na kotwicy tak, że strzały ich nie będą mogły dosięgać miejsca przeznaczenia.

Londyn. (B. Reutera.) W Casablanca oczekują przybycia jeszcze dwóch batalionów strzelców. Położenie w Mazagan może się niebawem stać krytycznem. — W tutejszym budynku cłowym leży dwa miliony patronów przeznaczonych dla rządu marokkańskiego. Ludność miasta która sprzyja Mulej Hafidowi chciałaby, aby patrony te jemu wydano. Władze francuskie są zdecydowane za wszelką cenę do tego nie dopuścić i zamierzają cały ten ładunek przenieść na okręt wojenny. Zachodzi obawa, że przy przeprowadzeniu tego zamiaru, przyjdzie do starć z ludnością.

Paryż. (Aj. Havasa) Obecni w Paryżu ministrowie odbyli wczoraj konferencyę w sprawie marokańskiej. Po konferencyi oświadczył prezydent ministrów Clemenceau na zapytanie że nie ma jeszcze wytyczonego planu. Gdyby sytuacya sprawiała jakiekolwiek trudności powoła on wówczas wszystkich ministrów do Paryża.

Paryż. Dziennik „Journal" donosi z Tangeru, że Marokańczycy ponownie napadli na obóz hiszpański.

Zaburzenia w San Francisko.

San Francisko. Pochód urządzony tu wczoraj przez tutejsze stowarzyszenie rękodzielnicze dał powód do poważnych zaburzeń. Kolej miejską, która przerwała pochód zaatakowano. Służba kolejowa **dobyła rewolwerów i oddała strzały.** Dwie osoby zostały zranione. Zawezwano policję i straż pożarną dla przywrócenia porządku.

Helsingfors. Sejm finladzki został otwarty.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal przybył wczoraj do Wiednia dla załatwienia spraw bieżących i powrócił wieczorem na Semmering. Br. Aehrenthal w ciągu bieżącego tygodnia nie przybędzie już do Wiednia, aż dopiero d. 9 bm.

NADESŁANE.

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.